№ 86. Kraków 15 Kwietnia. — Poniedziałek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 12 kwietnia.

JEx. JW. Gołuchowski Szef Rządu krajowego bawi obecnie w Wiedniu, powołany przez ministeryum do udziału w naradach najwyższéj dla nas i dla niego wagi, bo organizacyi powierzonego iego zarządowi kraju dotyczących.— Krótko, zbyt krótko może pomiędzy nami zabawił; i to jednak uważamy za wielką korzyść, bo wprawne oko i umysł przenikliwy, potrafiły mamy niepłonną nadzieję, i potrzeby rzetelne i życzenia rozsądne, mieszkańców téj części kraju, mniéj może osobiście mu znanéj, zbadać. Czujemy zaś jak konieczna zachodziła potrzeba, aby prowincya nasza i jéj interesa miały tak wysokiego, obeznanego i zaufanego rzecznika w tych sferach rządowych, kędy najważniejsze sprawy mają być rozstrzygnięte, a w których musimy wyznać otwarcie, panują jeszcze z dawnych tradycyi przesądy, i uprzedzenia, dla nas, a nawet dla całego państwa w skutkach swoich zgubne. Nie małą przeto dla nas radością, że głos prawdy, głos śmiały i żywy, podniesiony zostanie w obronie praw i potrzeb naszych tam, kędy dotąd martwe i stronne zdania sprawy obłędem własnym, w obłęd wprowadzały władzę najwyższą i przedłużały ciąg obopólnéj nieufności, niewiary, podwajając rodowy antagonizm, uczuciem drażniącém, wyrządzonéj lub wycierpianéj krzywdy. Nie przeto na to rachujemy, że Szef kraju na téj urodził się ziemi, nieżebyśmy stronnym go mieć chcieli; ale dla tego, że zna dokładnie jéj stosunki, że jest wiernym monarchy swego sługą, nie zaś jakiegoś pojedynczego, rodowego, interesu reprezentantem, że wreszcie mamy przekonanie, iż ze stanowiska człowieka stanu patrzy na rzeczy, i że przyszłość nie na sztucznych drobiazgowych mniéj więcéj zręcznie obmyślonych urządzeniach, ale na głównych, niezmiennych, zechce oprzeć zasadach.

Na jakie trudności napotka w stolicy, dobrze nam wiadomo.—Powiemy otwarcie; chwila po temu, aby nic niezataić: Nie padnie szef kraju na złą wiarę— dziś jest czas tak trudny, przyszłość tyle wątpliwa, iż z dobrą wiarą najwyższe władze rządowe szukają prawdy i środków, aby z zamętu obecnego, wypłynąć na wody spokojne i czyste, po którychby długo i bezpiecznie żeglować można; ale spotka go pewno uprzedzenie, nieufność, które od dawna zakorzenione i rozrosłe cieniują widok i ocenienie rzetelne, tak ludzi, jako i rzeczy. Znało zapewne dawne ministeryum Galicyą, wiedziało na pozór, jak myśli ten lub ów obywatel, czy rządowi przychylny, albo nie, ale ta znajomość była martwa, a nawet powiemy śmiało, czysto fałszywa: raz dla tego, że sprawozdawcy przez swe położenie i uzdolnienie nie byli w możności rzetelnego ocenienia, drugi raz, iż ta znajomość była jednostajną; to jest: ministeryum wiedziało dawniéj co w Galicyi było złego, nie wiedziało, a może i niewie co było i co jest dobrego.— Tu więc jest powołanie szefa kraju, który jedynym być może pośrednikiem pomiędzy nieufnością z jednéj strony, a zdraźnieniem lub obłędem z drugiéj, podnieść głos prawdy i ze świadomością jaką posiada, a powagą, jaką mu urząd i osobista wartość daje, oświecić dobre sumienie władzy, aby się próżnych nielękała postrachów, a weszła śmiało względem prowincyi i szczepu naszego na drogę równéj z innemi narodowościami sprawiedliwości. Niech powie, że bądź-co-bądź jest u nas tyleż przynajmniéj żywiołów organicznych co w innych koronnych krajach, niech powie, że tylko przez użycie tych żywiołów, nie zas sztucznie wywołanym antagonizmem klas lub szczepów da się stały, błogi zaprowadzić stan spokojny— że jeżeli, jak zarzucają, niema w Galicyi stronnictwa tak zwanego rządowego, to najprzód, czysto rządowego stronnictwa nie łatwo się dopatrzeć i w innych krajach państwa; a powtóre, nie to jest pytanie, czy jest stronnictwo rządowe, na któremby się oprzeć można, bo w tem znaczeniu w państwach konstytucyjnych, nigdy stronnictwa rządowego *quand même* być nie może; ale pytanie właściwe jest, czy w Galicyi istnieje stronnictwo, które chce tego samego co rząd? czy ma z nim wspólne interesa i dążności? A na to pytanie śmiało odpowie Szef kraju, że jest silne i liczne, które równie jak rząd czuje, iż wstrząsnione zawory społeczne powinny być utwierdzone, iż władza i prawo powinno być szanowane, które chce zachowania własności, które chce moralnego i politycznego organizmu, które chce nie wolności burzenia, ale wolności stawiania, które słowem w najważniejszych pytaniach styka się z dążnościami i celami, jakie Rząd ma, mieć musi i powinien, bo stanowią jego główne zadanie. To stronnictwo zaś nieprzypuszcza nigdy, aby rząd jego narodowości nieuszanował, aby rząd wymagał, iżby swéj przeszłości się zaparło, iżby nie pragnęło sfery czynnéj działania, iżby nie miało kochać i języka i współbraci i współplemienników swoich. To stronnictwo pragnie wolności, którą tylko za możebną w organizmie hierarchiczném uważa i pod warunkami, jakie nasz stan społeczny dozwala. Jeżeli to stronnictwo nie przyszło do zformułowania swych zasad i objawu zewnętrznego, to ministeryum po innych koronnych krajach uważać może: iż to nie jest rzeczą tak łatwą przyjść do formuły politycznéj w kraju, co nie miał życia publicznego: ale one panują instynktowo w umysłach, i zapewne przyzna szef kraju, iż większości są udziałem— tak dalece, iż sumienne mamy przeświadczenie, że łatwiéj o zdrowe przekonanie polityczne w Galicyi, jak w prowincyach co najdawniéj z państwem są zespolone. Kędyż zatém ów konieczny i ogólny antagonizm, o który nas posądzają: czy kwestye przyszłości mają nas dzielić. — Nie czas dzisiaj o przyszłość się spierać; to pewna, że cokolwiek być ma, i nam i rządowi ze stanu obecnego, gwałtownego, sztuczną utrzymywanego przewagą wyjść należy, a co prędzéj najdroższe moralne i społeczne dobra ratować.— Ani naszym nie jest przeto interesem w jałowéj zostawać opozycyi, ani rządu w dobrowolnéj podejrzliwości.— Takich spodziewamy się skutków po bytności Szefa kraju w stolicy i mamy nadzieję, że się objawią w prawach organicznych i prawach dotyczących ważnych pytań o własności, które obecnie w ministeryum mają być rozbierane.

Od ogólnych spraw krajowych przechodząc do miejscowych, niewątpimy, iż Szef kraju i z pociechą widział i z pociechą przedstawi Ministeryum stan miasta i kraju świeżo do monarchii wcielonego. Widział tu bowiem, co się podobno nie we wszystkich znachodzi prowincyach, zadowolnienie z instytucyj i z ludzi, którzy do ich prowadzenia powołani. Jakakolwiek jest fizyczna przewaga władzy, to jednak ludzie stanu uważali zawsze za największą korzyść, zgodę wewnętrzną pomiędzy rządzonemi, a czynnikami rządowemi. Jeżeli z jednéj strony cele rządowe, jak wymiar sprawiedliwości i porządek administracyjny są dopięte, z drugiéj sympatye miejscowe zaspokojone, czegóż więcéj pożądać; niepraktyczna tylko namiętność jednostajności, co w formie jedynie widzi zbawienie, mogłaby doradzić niszczenie instytucyj, w które się ludność wrobiła, i którym swoją choć względną przypisuje pomyślność.

W separatyzmie zostawać ani pragniemy, ani jest to naszym interesem; ale bez naruszania tych instytucyj, dadzą się one zharmonizować z ogólnemi instytucyami państwa, którego właśnie przyszła organizacya ma odpowiadać temu, co już oddawna mieliśmy albo mamy. — Szkoła pod generycznem nazwiskiem socyalnéj znana, zatomizowawszy wpród społeczność, na jedną ją ogólną modłę urządzić pragnie: rozdzieliwszy wprzód ludzi na falanstery, każdemu i czynność i wyżywenie obmyśla. Nazywa to wolnością nazywa równością, nazywa organizacyą społeczną. My jesteśmy téj szkole przeciwni, aże uważamy wszelki nienaturalny przymus, wszelkie poświęcenie szczegółu dla ogółu, jako zastosowanie téj teoryi, musimy bronić instytucyi miejscowych, zwłaszcza kiedy i potrzebom i uczuciom naszym odpowiadają.

Jak Kraków znalazł pełnych poświęcenia obywateli, co usługi swoje ogólnéj oddali sprawie, tak ich znajdzie i Galicya, a to będzie najskuteczniejszym środkiem do przywrócenia pojednania i spokoju moralnego.

Jeszcze jednę instytucyą wspomnimy: Akademia krakowska, owa córa świątobliwéj królowéj, matka wielkich ludzi, których ojczyzna nasza wydała, do któréj wszyscy jakby synowskiém sercem jesteśmy przywiązani, doświadczyła już opieki obecnego ministra oświecenia, ale jeszcze jéj bardzo potrzebuje. — Majątek jéj w obcym ręku: katedry albo tymczasowo, albo nie jak należy obsadzone, wolność stosunków z ministrem ograniczona. Niczém tyle serc naszych Szef kraju niezobowiąże, ile poparciem jéj sprawy, niczém więcéj krajowi przysługi a sobie dobréj i poczciwéj sławy niezjedna, za którą zapewne urzędnik prawy niegoni, ale którą też niepogardza.

Powiedzieliśmy podobno nieraz, że ani téj dumy, ani uprzedzenia nie mamy, abyśmy mieli opinią publiczną wyłącznie przedstawiać; ale z drugiéj strony mamy dość dobréj wiary, aby to tylko mówić co z dość dokładnego poglądu, jako jéj wyraz uznamy: — rozumiemy więc szczerze, iż w tém co się powiedziało, odbija się głos powszechny: Wysokie Ministeryum osądzi, ile zadosyć uczynić mu można, w każdym razie pogardzić nim niezechce.— Takie lekce ważenie bywa często, jak każde poczucie pychy, surowo karane. Szef kraju widział omszone i opuszczone gmachy naszego niegdy zamożnego miasta, widział zasmucenie i zwątpienie na twarzach, zubożenie mieszkańców, zagrożony bankructwem handel, widział przeto jako potrzebuje ukojenia i pomocy; rachujemy na to, iż działanie jego odpowie oczekiwaniom rozsądnym, do których mamy prawo, a które tak łatwe do zaspokojenia tam, kędy się ograniczają na tém, aby zachować to co jest, nie zaś zyskać co nowego.

Przegląd polityczny.

Według dzisiejszych dzienników wiedeńskich obrady nad polityczną i sądową organizacyą Galicyi, rozpoczną się niebawem. Organizacya lombardzko-weneckiego królestwa, była już przedmiotem kilku posiedzeń ministeryalnych. Z pomiędzy obiegających w Wiedniu pogłosek najwięcéj upowszechnione są: o pożyczce przymusowéj i o rosyjskich uzbrajaniach.

Z podanego niżéj wykazu wpływów z opłat celnych w r. 1849 i porównania ich z dochodem dwóch lat poprzednich, czytelnicy przekonają się jak dalece burzliwe

wypadki ostatnich czasów wpłynęły na zmniejszenie téj gałęzi dochodów publicznych.

Po ogłoszeniu nowego prawa stowarzyszenia w Prusiech jedynie tylko na Ligę zamierzonego, Liga Poznańska naczelna chcąc koniecznie utrzymać prowincyą w ścisłym związku i przekonana o konieczności jednego kierunku czyniła różne kroki u władzy, wymazała z statutów swoich całą część polityczną; ale usiłowania jéj na nic się nie przydały. Dnia więc 10 kwietnia ogłosiła akt swego rozwiązania, nakazała druk wszystkich sprawozdań, fundusze (podobno do 5 tysięcy talarów wynoszące) przekazała na druk książek dla ludu i wsparcie nauczycieli elementarnych. Ligom powiatowym, które się utrzymują, poleca wytrwałość w poświęceniu, jawność i legalność. Głównem teraz jest zadaniem dla księstwa, aby powiatowe ligi, mimo wzbronionéj dyrekcyi, mogły postępować zgodnie i wytrwać statecznie na obranéj raz drodze. Wybory powtórne wypadają pomyślnie, dotąd ze znanych nam 15 elekcyj, 9 tych samych mianowano reprezentantów: Cieszkowskiego, Janeckiego, M. Żółtowskiego, Kaj. Morawskiego, Er. Stablewskiego, Lisieckiego, Palacza, Chiżyńskiego, Fr. Żychlińskiego i księdza Bażyńskiego. Tylko ten ostatni wybrany w miejsce Wężyka.

W Erfurcie d. 12 rozpoczęto na nowo obrady. P. Radowitz oświadczył, że opinia jego co do odjęcia unii prawa wojny i pokoju wypłynęła tylko z nieporozumienia. Jak wiadomo traktat wiedeński dwom jedynie państwom w Rzeszy tj. Prusom i Austryi przyznał samodzielne prawo wojny i pokoju. Bawarya o toż samo prawo starała się na próżno. Resztę państw według traktatu z r. 1815 w téj mierze obowiązywała uchwała sejmu Rzeszy. Trudno przewidzieć, jaki los spotka konstytucyą; na 225 członków sejmu, 98 jest wprost przeciwnych przyjęciu bez rewizyi a przeszło 40 niezdecydowanych. PP. Radowitz i Manteuffel oświadczyli się przeciw przyjęciu *en bloc*.

Stronnictwo opozycyjne francuzkie odstąpiło jeszcze raz Girardina, podając na jego miejsce 83-letniego starca p. Dupont de l'Eure. Ta nic nieznacząca kandydatura najwięcéj pozyska głosów, i można powiedzieć, że z pewnością się utrzyma; dzienniki umiarkowane już same powątpiewają o swojem zwycięztwie.

Zgromadzenie przez dwa dni zajmowało się koleją Paryzko-Awignońską, i z dotyczasowych wotów sądzić wypada, że projekt rządowy odstąpienia budowy kolei na rzecz towarzystwa przejdzie. Prawo o merach całkiem upadło; prawo przeciw dziennikom a nawet o deportacyi z uwięzieniem coraz więcéj napotyka nieprzyjaciół. Izba obradą nad prawami represyjnemi przez Rząd podanemi zajmie się dopiero po wyborze 28 kwietnia.

Sprawę Grecką można już uważać jako załatwioną. P. Gros ukończył negocyacye z p. Wyse; jedynie reklamacye Finlaya i Pacifico wzięto na uwagę, ale te ostatnie z 200,000 fr. zredukowano do 17,000.

Co do powrotu Papieża niemamy żadnych wiadomości; potwierdza się tylko, że wyjechał d. 4 z Portici; ale dokąd się udaje, z pewnością powiedzieć niemożemy.

Izba Sardyńska na d. 5 rozpoczęła obrady nad prawem Siccardiego, które na posiedzeniu z d. 8 kwietnia według depeszy telegraficznéj przyjętem zostało 51 głosami przeciw 29.

***Posiedzenie Rady Miejskiéj* 27 *marca*.— Obecnych 28, początek o godzinie 2éj po południu. —** Po odczytaniu i przyjęciu protokułu zeszłego posiedzenia przedstawiono potrzebę zaniesienia prośby do wys. komisyi gubernialnéj o zasiłek 13,000 złreńs. dla kasy miejskiéj na rachunek należytości miasta ze skarbu publicznego przypaść mogących. Wniosek wydziału administracyi i skarbu, aby żądania kwoty nie wyjaśniać motywami usprawiedliwiającemi potrzebę tejże, dla niezakończonych jeszcze wątpliwości co do cyfry należytości miastu, jak poprawki wnoszone były, przyjęto większością głosów i zakończono sesyę.

***Posiedzenie dnia 10 kwietnia*.— Obecnych 35— początek o godzinie 4téj popołudniu. —** Po odczytaniu protokułu zeszłego posiedzenia i przyjęciu go, wniesiono o uwolnienie dwóch osób od opłat konsensów z powodu nieużytkowania z tychże nie z ich winy. Następnie wniesiono kwestye tyczące się funduszów miejskich, obróconych na koszta budowy murowanego mostu na Wiśle i teatru. Wniosek, tego przedmiotu tyczący, wyszły z komisyi funduszami miejskiemi zajmującéj się, pozostawiono do rozbioru na przyszłe posiedzenie, gdzie przygotowane być mają wyjaśnienia i statystyczne wykazy dochodów mostu dzisiejszego i przypuszczanego obliczenia tychże przy nałożeniu na przechodzących pieszych opłaty na nowym moście, jak to przy projekcie do budowy jego postanowionem zostało.

Następnie przyznano inspektorowi dochodów niestałych wynagrodzenie na koszta utrzymania jednego konia od chwili objęcia rogatek na rzecz miasta. — Wreszcie jeden z radzców do komitetu ekonomicznego świeżo powołany zażądał dochodzenia i ukarania jednego z obywateli miasta, który dom bez złożenia poprzednio planu w cichości poza parkanem wymurował. Oświadczono mu, iż dochodzenie już rozpoczęto. Mimo to interpelujący zadyktował żądanie swoje do protokułu.

Na téj sesyi wybrano trzech kandydatów na posadę pisarza kantoru służących, celem przedstawienia ich JE. Gubernatorowi kraju, który jednego z nich zamianować ma.

Depesze telegraficzne.

Turyn 9 kwietnia. Prawo Siccardiego, o zniesieniu duchownego forum przyjęte zostało wczoraj przez senat, większością 50 głosów, przeciwko 20. Wczoraj również nastąpiła sankcya królewska. Wieczorem zaszły żywe demonstracye w mieście, w skutku czego uwięziono 41 wichrzycieli.

Tryest 13 kwietnia. Parostatek „Schild" przybyły wprost z Aleksandryi, przywiózł wiadomości z Indyi wschodnich. Wyprawa przeciwko zbuntowanym góralom, pod dowództwem sir Collina Campbell, niepowiodła się i wróciła do Peszaweru. W przejściu górskiem Kohat, ruchoma kolumna angielska 3000 ludzi licząca, poniosła klęskę od górali, przyczém straciła 2 oficerów i 150 żołnierzy.

Lwów 7 kwietnia. J. C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 25go marca r. b. nadać opróżnioną przy uniwersytecie lwowskim katedrę starego polskiego, cywilnego, handlowego i wekslowego prawa, tudzież praktyki cywilno-sądowniczéj, doktorowi Janowi Teodorowi Scholz, c. k. radzcy kryminalnemu sądu karnego w Samborze.

Lwów. (Koresp.) Rok ledwie upłynął, jak prawo posiadania dóbr tabularnych rozlane zostało na wszystkich mieszkańców w ogólności; a już blisko dwadzieścia własności ziemskich przeszło w ręce starozakonnych. Od marca 1849 r. nabyli: 1) Rappaport Rachel części dóbr Tymowy. 2) Perl Juda część Czortkowa. 3) Goldlust Gabryel i Jakób Geisler, Lubczę z Dzwonową i Piegłowem. 4) Pultowak Aron Ber i Hersch Rachmiel Ornitein, dobra Podhajczyki. 5) Szenfeld Józef, Lubelc. 6) Mendzychowicz Schewa i Berl nabyli Biłkę, którą już odprzedali Lewkowiczowi Ignacemu. 7) Abraham Brodschinner, Wicyn i Moreszówkę. 8) Dubs Lazar i Rozalia nabyli Glinki, Majdan i Choroszne dólną. 9) Rusman Leibl, Bełzec. 10) Sandbank Cham, Dąbrówkę. 11) Wieselberger Mendel, Kośmierzyn. 12) Rosenstein Isaak Aron, Złotkowice i Budy. 13) Amster Mendel, Rusów, 14) Horowicz Ozias, części Lubaszowa. 15) Kitaj Isaak i Szeindel, Boków. 16) Mises Józef Hersch, Szumlany. 17) Bernstein Wita resztę Lubaczowa. 18) Kohen Samuel i Abraham Horowicz, Rusnów i wolę Rusnowską, nakoniec 19) Henryk Wertheimstein z Wiednia Tłumacz za 1,200,000 złr. m. k.— O ile wiadomo ostatnie tylko dobra zmieniły właściciela w drodze wywłaszczenia sądowego, reszta sprzedaną została z wolnéj ręki. Dzierżaw dóbr obecnie 38 w rękach żydowskich się znajduje.

Wiedeń 12 kwietnia. Wedle ogłoszonego w dzisiejszych dziennikach wykazu dochodów z cła w r. 1849 w krajach austryackich, z wyjątkiem Lombardzko-Weneckiego królestwa, Węgier i Siedmiogrodu, takowy w stósunkach handlowych z zagranicą przyniosł cła wchodowego 10,207,426 złr., transito 48,690 złr., i wywozowego 378,769 złr. W stósunkach między-krajowych z Węgrami i Siedmiogrodem, cło wchodowe przyniosło 796,536; wywozowe 118,859 złr, Z tych ogólnych wpływów, najwyższa część przypada: od zagranicznych towarów, na niższą Austryą (3,007,685), Czechy (1,843,044), i Nadbrzeże (1,567,874) tudzież na Szląsk i Morawę (364,509 zr.). Z cła transitowego, najwięcéj przypada także na niższą Austryą, (10,998 złr.), najmniéj na Szląsk i Morawę (398 złr.) W Karyntyi, Krainie i Styryi transito nic wcale nie przyniosło. Ze względu na cło zagraniczne wywozowe, pierwsze miejsce zajmują: Tyrol (104,813 złr.) i Czechy (87,129) ostatnie Karyntya i Kraina (358 złr.), tudzież Styrya (460 złr.) W stósunkach między krajowych niższa Austrya tak w dowozie jak i w wywozie najwyższy przyniosła dochód (456,403 i 85,303 złr.); druga z kolei następuje Styrya, gdzie z cła wchodowego wpłynęło 128,021 złr. i Galicya (86,777 złr.) Najniższe wpływy z dowozu okazują się w Tyrolu i Voralbergu (336 złr.).

Z porównania dochodów celnych w trzech ostatnich latach, następujące otrzymujemy wypadki:

W stósunkach z zagranicą

	1849	1848	1847
	zł r. kr.	zł r. kr.	zł r. kr.
Cło wchodowe	10,207,426. 15$\frac{1}{2}$	8,864,631. 11$\frac{1}{4}$	16,884,953. 27
Cło przewozowe	48,690. 44$\frac{1}{4}$	49,899. 8	117,037. 3
Cło wywozowe.	378,796. 59$\frac{3}{4}$	288,880. 41$\frac{1}{2}$	1,572,490. 22$\frac{1}{4}$

W stósonkach międzykrajowych z Węgrami i Siedmiogrodem:

	1849	1848	1847
Cło wchodowe.	796,536.	1,565,002. 15$\frac{3}{4}$	2,665,049. 58$\frac{3}{4}$
Cło wywozowe.	118,859. 43$\frac{1}{4}$	119,539. 49$\frac{3}{4}$	568,195. 37$\frac{1}{4}$

— Ostatnie wiadomości od granicy Bośnii donoszą, że Wezyr Trawnicki wyprawił do Krainy pełnomocnika, dla zawiązania z powstańcami układów na drodze przyjaznéj. Powstańcy dobrze przyjęli pośrednika, ale na jego propozycye odpowiedzieli stanowczém oświadczeniem, że pod żadnym warunkiem nałożonych przez Wezyra podatków opłacać nie będą, gdy ten przekroczył wolę sułtana; że daleki od nich zamiar wybicia się zpod władzy Padyszacha, a nawet gotowi są poddać się Wezyrowi, ale przeciwko wszelkim nowym podatkom protestują. Sądzą, że Wezyr otrzymawszy posiłki, wkrótce wystąpi prze ciwko powstańcom energicznie.

— Gazeta Zagrzebska donosi, że archiwista chorwacki Ivan Kukuljewicz, który już po dwakroć jeździł do Pesztu dla zebrania w tamtejszych archiwach chorwackich dokumentów, przesłał już do Zagrzebia 70 skrzyń rozmaitych pism ważnych dla ojczystéj historyi, i raz jeszcze ma się udać do węgierskiéj stolicy dla wyszukania dokumentów, książek i rękopismów, jakie z Zagrzebskiéj biblioteki akademickiéj, i ze zniesionych klasztorów tamże uwieziono.

— J. C. Mość udarował c. ros. jenerała Buturlina krzyżem komandorskim, a radzcę kancellaryi księcia Paszkiewicza, p. Stefana Paniutyna krzyżem kawalerskim orderu ś. Szczepana.

— Duchowieństwo pragskiéj dyecezyi podało do Cesarza prośbę o spieszne obsadzenie tamtejszego arcybiskupstwa.

— Do Pesztu przybył w tych dniach transport Styryjczyków przeznaczonych do kolonizacyi Baczkiego żupaństwa.—Wedle ostatnich dat statystycznych ludność Pesztu wynosi 95,510 mieszkańców, między którymi 19,148 starozakonnych.

— Dr. Springer wydał w Paryżu broszurę pod tytułem „Oestreich nach der Revolution" w któréj popiera zasady federalizmu.

Wiedeń 13 kwiet. Pogłoski o przygotowaniach wojennych w Rosyi, nieprzestają obiegać tutejsze dzienniki: między innemi pisze *Wanderer:*

„Wedle najwiarogodniejszych doniesień, armia rosyjska w pobliżu pruskiéj granicy rozłożona, liczy 160,000 ludzi, i ciągle jeszcze wzrasta. W téj liczbie jest około 50,000 Azyatów, mianowicie Baszkierów, Czerkiesów itp. składających konnicę. Oficerowie tego są zdania, że w każdym razie przyjdzie do wojny, inaczéj bowiem rząd nieczyniłby t k nadzwyczajnych przygotowań. Co jednak będzie przedmiotem têj wojny, to dla całéj armii, zacząwszy od najstarszego jenerała aż do prostego żołnierza, głęboką jest tajemnicą."

— W ministeryum tocza się obecnie obrady nad oznaczeniem stanowczego terminu do wprowadzenia w życie nowéj organizacyi sądowéj, po których ukończeniu, rozpoczną się niebawem konferencye względem politycznéj i sądowéj reorganizacyi Galicyi. — W sprawie ukonstytuowania krajów włoskich, odbyły się już trzy posiedzenia przygotowawcze, na których prócz włoskich ludzi zaufania, znajdowały się i inne bardzo znakomite osoby. Hr. Montecuccoli jest w tych dniach spodziewany; powołano go do przewodniczenia komisyi lombardzko-weneckich ludzi zaufania. Wspomniona komisya zajmie się, obok innych przedmiotów, uregulowaniem kwestyj finansowych między Austryą a lombardzko-weneckiém królestwem zachodzących.

— Od pewnego czasu utwierdza się pogłoska o pożyczce przymusowéj, którą komisya finansowa ma poradzić rządowi celem uregulowania stosunków pieniężnych monarchii; wszakże, kilku wielki wpływ mających finansistów dało się z tém słyszeć, że chociażby komisya projekt rzeczony zamieniła w uchwałę, to przecież wykonanie i urzeczywistnienie takowéj rozbiłoby się tak o zasady, jakiemi się nateraz powoduje ministeryum, jak o wolę ludności, która jeszcze się nie uwolniła od ciężarów zawartéj niedawno 4$\frac{1}{2}$ procentowéj pożyczki.

(*Wiadomości bieżące.*) Urzędowe dzienniki pragskie podają do wiadomości: że na mocy dekretu ministerstwa sprawiedliwości dzień 1szy lipca naznaczony zostaje jako termin ostateczny do rozpoczęcia czynności nowych, władz sądowych w Czechach, wszystkich bez wyjątku. — W tych dniach ma być ogłoszona ustawa gminna dla miasta Pragi, poczém nastąpią zaraz ustawy dla Berna, Lincu, Inszprucku itd.

— Z głębokiém ubolewaniem, pisze Union, wyczytujemy w Serbskich Novinach wiadomość z Nowego Sadu, że na posiedzeniu tamtejszéj rady gminnéj postanowiono wysłać protopresbytera Stamatowicza i sekretarza Diordjloci do Rossyi, mianowicie do Petersburga, po jałmużnę, na restauracyą serbskich kościołów i budynków gminnych w Nowym Sadzie...

— Ultramontańska „Gazeta tyrolska" donosi co następuje: „Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że kardynał ks. Schwarzenberg, arcybiskup salzburgski, przyjmuje ofiarowane sobie arcybiskupstwo pragskie. Gdy zaś przyjęcie to uczynił był zależnem od akceptacyi wniosków kongresu biskupów, można więc stąd wnosić, że zeszłoroczne konferencye biskupie niepozostaną tak bezskutecznemi, jak o tém z innéj strony upewniano.

— Według „Deutsche Zeitung aus Böhmen" pan Hawliczek z całém personale redakcyi Narodnych Novin, ma się przenieść do Chrudimia i tamże czeski dziennik wydawać. P. Hawliczek zakupił w tym celu jednę z tamtejszych drukarni.

— W Zagrzebiu zaczął teraz wychodzić nowy

dziennik pod napisem „Jugosłovenske Noviny“ w miejsce zakazanego Słovenskego Juga; wszakże już na początku swojego zawodu liczne napotyka trudności.

— Redakcya *Lloyda* odebrała list od b. ministra węgierskiego Szemere, w którym tenże podaną o nim wiadomość, jakoby miał był podejść Koszutha i znaczną część jego gotowizny uwieść, jako potwarz ogłaszą.

— Pan de Tayllerand pierwszy sekretarz legacyi francuskiéj w Wiedniu, 7go b. m. przybył z depeszami do Brukseli; gdzie przed odjazdem w dalszą drogę do Paryża, był u księcia Metternicha i u posła austryackiego.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 10 kwiet. Najjaśn. Pan, mianować raczył kawalerem orderu ś. Włodzimierza 3éj klasy, radzcę stanu Łosiewskiego, głównego doktora szpitala wojskowego w Warszawie; a kawalerem tegoż orderu 4éj klasy, radzcę kolegialnego Dra medycynych Gabryela Citowicza, dyrektora kancelaryi jenerała sztabs-doktora armii czynnéj.

— Najjaśn. Pan, zatwierdzić raczył zdanie Rady państwa, uznające za szlachtę Józefa i Wincentego-Ignacego (2ch imion) Brzozowskich.

— Ukazem cesarskim, mianowany został kawalerem orderu Stéj Anny 2éj klasy z koroną cesarską, radca kolegijalny Jarocki, pomocnik doktora głównego szpitala wojskowego w Warszawie.

— Dnia 9 b. m. i r. o godzinie 2éj po połnocy, zakończył w Łowiczu życie ksiądz Jan Nepomucen Gulczyński, Pijar, były nauczyciel szkół publiczny, a następnie rektor kolegjum Łowickiego. Żył lat 53, w zgromadzeniu 34.

— *Bank polski.*— W zastósowaniu się do najwyższego ukazu z dnia 3/15 września 1841 roku, upoważniającego bank do wypuszczenia w obieg biletów na ruble srebrne, i wyjęcia z tegoż jednocześnie biletów na złote polskie wystawionych, oraz z uwagi, że przez ciągłą zamianę tychże biletów, nie wielka już ich liczba pozostaje w obiegu, podaje niniejszém do wiadomości: że w skutku rozporządzenia władz wyższych, kasy rządowe na prowincyi odebrały polecenie dopełniania zamiany biletów na złote wystawionych, jako też przyjmowania ich we wszystkich należytościach tylko do dnia 20 sierpnia (1go września) r. b. tojest biletów dawnych kasowych, biletów bankowych pięcio i sto-złotowych; po upływie którego to terminu, bilety te tylko w kasie banku wymieniane będą, aż do czasu terminu prekluzyjnego, później oznaczyć się mającego. Wzywa przeto osoby interesowane, aby przed upływem 20 sierpnia (1 września) r. b. do kas rządowych, a mianowicie gubernijalnych, powiatowych i miejskich pobliskich, ze złożeniem biletów na złote wystawianych zgłaszali się; w późniejszym bowiem czasie narażone być mogą na ponoszenie kosztów opłaty portoryjnéj, z powodu potrzeby przesyłania tych biletów do kasy banku w Warszawie, dla zamiany ich na bilety w rublach srebrnych lub na monetę brzęczącą.— Warszawa dnia 28 marca (9 kwietnia) 1850 roku.— Prezes, radca tajny, J. *Tymowski.*— Naczelnik kancelaryi, *Łubkowski.*

NIEMCY.

Hanower 5 kwietnia. Tutejszéj Izbie złożono onegdaj dokumenta w sprawie niemieckiéj, pomiędzy któremi znajduje się memoryał o dzisiejszym stanie sprawy. Memoryał ten wychodzący zpod pióra Stüvego gani naturalnie wszystko, ale sam żadnéj konkluzyi nie podaje. Gdyby sejm Erfurcki na jego zasadach był zwołanym, toby naturalnie związek Munichski na żadną nie zasługiwał uwagę, gdyż nie wprowadza Izby państw, a przez to zagradza drogę reprezentacyi bezpośredniéj rządów wszystkich części Rzeszy i zarazem łączy z Rzeszą nie-niemieckie prowincye a przez to zmienia zupełnie stósunki polityczne, podnosi niebezpieczeństwo wojny domowéj, utrzymanie bezpieczeństwa równych praw i obyczajów czyni wątpliwém, z kwestyi prawnéj stawia kwestyą przemocy i zagranicznéj polityki. Wszakże już to jest wielkim ugody Munichskiéj postępem, że Austrya do niéj przystąpiła. Hanower chce przyczynić się do zgody z Prusami i jeźli zjednoczenie dokonaném zostanie, mimo te wszystkie powyższe powody, nie odmówi przystąpienia swego do związku południowego.

— Czytamy w *Nowéj Munichskiéj gazecie.* „Nie ulega wątpliwości, że Rossya, Francya i Anglia a zatém trzy mocarstwa Europejskie, jednakowo na kwestyą niemiecką spoglądające, w jednostronnych usiłowaniach Prus do utworzenia tak zwanego państwa związkowego, nic innego nie widzą, jak tylko dążność do założenia państwa jednolitego pod rządem pruskim, a zatém oczywistą obrazę traktatów z r. 1815. To jest faktem wyjawionym już ze strony Rossyi. Francya a nawet Anglia zgadzają się w zasadzie ze stanowiskiem Rossyi. Że zaś na mocy traktatów z r. 1815 służy im prawo w pewnych razach zabrać głos w nowéj organizacyi Niemiec, to również jest faktem, którego wprawdzie nie można dosyć żałować, ale też łudzić się co do niego niepodobna. Możemy wszakże zaręczyć, że wspomnione mocarstwa nie będą miały nic przeciwko wewnętrznemu utrwaleniu Niemiec, dopóki ono ubliżać nie będzie prawom zapewnionym dla pojedyńczych mocarstw, ani też nie sprzeciwią się przystąpieniu całéj Austryi do nowego projektu.“

— Czytamy w *gazecie Augsburgskiéj.* „Dzieło J. „Ch. Bekka b. prezesa ministra badeńskiego: *O ruchu* „*Badeńskim*, zawiera na s. 187 następujący ustęp. „Już pierwéj, zanim Hoffmann i ja przybyliśmy do „Frankfurtu 26 maja, koledzy moi ustnie i pismiennie „dopraszali się od władzy centralnéj jak najspieszniej„széj pomocy dla przywrócenia porządku w kraju. „Władza centralna odpowiedziała, że nie ma na swo„je rozkazy wójsk. Odpisano jéj, że może prosić rzą„du pruskiego o pomoc kontyngensu, co też zaraz „uczyniono. Wszakże dano do zrozumienia, że rząd „pruski chce, aby się bezpośrednio do niego udano i „w tym celu rozpoczęto z nim negocyacye. Pokaza„ło się, iż Prusy nie chcą dać żadnéj pomocy w kon„tyngensie, a wójsk swoich udzielają tylko tym, któ„rzy do związku 26 maja przystępują. Naówczas „udano się do samego W. księcia. A my niemając już „nic wśród takich okoliczności do czynienia, podaliś„my się do dymissyi.“ Z tego ustępu przekonać się można, jak dalece prawdziwém jest twierdzenie, że rząd pruski bezwarunkowo i nieegoistycznie udzielała w Niemczech pomocy sprawie porządku.“

† **Berlin** 11 kwietnia. Po powrocie ministrów pruskich Brandenburga, Manteuffla i Heydta, deputowanych w Izbie ludowéj, z Berlina do Erfurtu, widoki parlamentu znów się nieco rozjaśniły i wyraźniéj nacechowały. Niewiadomo dotąd, jakiego rodzaju i treści są instrukcye, które rząd pruski w imieniu swojém i związkowych w jutrzejszém plenarném posiedzeniu Izbie ludowéj przedłoży; ale to już dziś uważają za rzecz niewątpliwą, że rząd pruski tymczasowo od Unii nieodstąpi, i będzie się starał na wszelki sposób przywieść ją do skutku. Powtarzają to dziś wszystkie dzienniki ministeryalne, mianowicie „Deutsche Reform“, która wylewa całą żółć swoję przeciwko prasie krajowéj i zagranicznéj, szydzącéj niemiłosiernie z Unii i parlamentu. *Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.* Obawa ta wystawienia się na szyderstwo Europy może obecnie jest głównym motywem dla rządu pruskiego do wystąpienia w Erfurcie z jakiémkolwiek ale pewném ultimatum, aby się nie sprawdziło, co angielski „Czas“ Unii przepowiada: *Parturiunt montes.* Mniejsza, na jakich podstawach, i w jakiém do Niemiec i do Europy stosunku Unia się ukonstytuje. ale ukonstytuować się jakkolwiek musi, chociażby tylko tymczasowo. Boleśnie jest być nienawidzonym, nawet dla tego, który działa w czystości sumienia; ale wystawić się jeszcze przytém na śmiech publiczny, tego nie zniesie tak łatwo ani honor prywatny, ani rządowy. Wiadomo zaś, że Prusacy na honor ten do zbytku chorują, i dlatego częściéj, niż którekolwiek inne państwo, widzą go na szwank wystawiony.

Podałem w ostatniéj mojéj korespondencyi, że największą trudność dla Unii sprawia oznaczenie jéj politycznego stosunku do Niemiec, Austryi i Europy. Na konstytucyą samę opisującą prawa i wzajemny stosunek państw związkowych do siebie, łatwiejsza zgoda. Przy dobréj woli, przez wzajemne koncessye, rządy i parlament mogą zbliżyć się do siebie i przywieść pakt ostateczny do skutku. Ale w jakimże stosunku postawić się ma Unia do Niemiec i Austryi? Czy reszta Niemiec i Austrya, a za niemi i Europa uzna Unią za osobne i udzielne w systemie europejskiém państwo? Potrójna tu nasuwa się forma, pod któremi Unia mogłaby wejść w ściślejszy związek z Niemcami i Austryą: 1) Forma dualizmu, gdyby Prusy i Austrya wspólny miały zarząd całych Niemiec, jak to zapewnie leży w projekcie tymczasowéj centralnéj komisyi frankfurtskiéj. Ale czémżeby się wtenczas stała udzielność i niezawisłość polityczna Unii erfurtskiej? 2) Forma dawniejszego niemieckiego związku, a to w ten sposób, aby 17 głosów ściślejszéj Rady (engerer Rath), wedle art. IVgo aktu związkowego, miały moc stanowiącą. Ale na to Austrya z trudnościąby przystała, bo wtenczas Unia, z Prusami na czele, stósownie do dawniejszego podziału głosów, miałaby przynajmniéj 10 głosów w Radzie. Pozostawałaby więc tylko 3) Forma związku i Unia erfurtska z jednéj, reszta niemieckich państw z Austryą z drugiéj strony. Ale do jakich anormalności i ta forma poprowadzićby musiała, dosyć spojrzeć na mapę Niemiec. Pierwotny projekt tak zwanéj Unii zmierzał do związku całego kompletu państw niemieckich z Austryą, tj. do związku dwóch geograficznie i historycznie zaokrąglonych państw z sobą. Projekt ten rozbił się o opór państw południowych, popadł zaś w większe jeszcze niebezpieczeństwo, gdy nawet i z ściślejszego związku dwaj przeważni związkowi, Saxonia i Hanower, wystąpili i Unią północnych nawet Niemiec uczynili niepodobną. Wypada ztąd, że, skoro wedle żadnéj z przytoczonych form, stosunek Unii erfurtskiéj do Niemiec i do Austryi przeprowadzić się nieda, że, albo Unia Niemcom i Austryi, albo Niemcy i Austrya Unii pola ustąpić muszą. Co jeżli nienastąpi, spór tych dwóch obozów niebędzie mógł być inaczéj rozstrzygnięty, jak albo wojną, albo zupełnym odwrotem na stanowisko dawnego Bundestagu. A ponieważ o wojnie ani jedna ani druga strona na seryo niemyśli, a rozpadnienie się Niemiec na dwa lub trzy państwa udzielne bez wspólnéj centralnéj władzy mogłoby w dzisiejszém stanie Europy zgubném się stać dla całości i części; niepozostaje inna droga ratunku, jak absolutne porzucenie wszystkich dotychczasowych experymentów i restaurowanie nowego związku na podstawie dawnego Bundestagu. Czy związek ten zmieni dawniejszy stosunek państw jednych do drugich, czy zmniejszy ich liczbę i sposób reprezentacyi, czy władza centralna będzie w ręku dwóch, trzech lub — wedle monachijskiego projektu — w ręku siedmiu członków, jestto rzecz późniejszych układów. Lecz że dzisiejsze experymenta do żadnego niedoprowadzą celu, to rzecz pewna, cokolwiekby ministrowie pruscy teraz lub późniéj parlamentowi erfurtskiemu do uchwalenia przedłożyli. Praca dzisiejsza jest to algebraiczne równanie, którego nieznajoma, znalezioną tylko być może po zostawieniu, przerzuceniu, wykreśleniu i zredukowaniu danych do pojedyńczéj ilości. Pokazuje się, że erfurtskie i monachijskie równanie źle było postawione. Trzeba zacząć od równania frankfurtskiego wedle formuły Bundestagu. Zależeć będzie od rachmistrzów; czy X= będzie 1. czy 2. czy 0. Dla ludu rezultat zawsze będzie ten sam, tj. nic innego jak cierpliwe i neutralne zero. Próba mylna.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 11 kwietnia. (K). Wypadkiem, który najwięcéj zajmuje w téj chwili publiczność, jest wojna, którą nasze dzienniki dla ludu wydawane rozpoczęły z obficie rozrzuconem przez rząd pisemkiem, o którém wam już donosiłem. Pismo to nie nosi żadnego podpisu, drukowane jest w Szczecinie, pod tytułem: „Przyjaciel Chłopów“. Rzucono go już dwa numera z zapowiedzią czyli obietnicą ciągłych podobnych publikacyj. Po większéj części komisarze dystryktowi udzielaniem po wsiach tego pisma się trudnią. Obywatele odsyłają je znów landratom, uskarżając się na podobne nadużycia ze strony komisarzy, gdyż „Przyjaciel“ ów niejedną socyalistyczną zawiera nauczkę.

Tymczasem „Wielkopolanin“ w którym była obszerna odpowiedź, zabranym został przez policyą. W expedycyi tylko 13cie zostało egzemplarzy; ale ponieważ niezwykłą ilość, bo 3000 egzemplarzy tego odbito numeru, ruch nadzwyczajny powstał w całym kraju. Wysłano szybko rozkaz konfiskowania na wszystkich pocztamtach, nietylko numerów należących do prenumeratorów ale nawet zabierania wszelkich pak pochodzących z księgarni Stefańskiego. Wiadomo bowiem było, że „Wielkopolanin“ niema 3000 abonentów, sądzono przeto, że w osobnych paczkach numer ten dla rozszerzenia rozesłany został przez wydawcę.

Przyznać trzeba, że policya okazała w tym razie niezwykłą szybkość i sprężystość, przecież wiele egzemplarzy rozeszło się, i bardzo do smaku ludowi przypadło. Zdarzyło mi się czytać ten numer, na który jak na wilka polują. Myślę, że najmniéj miłym musiał być ustęp, wyliczający zabrane summy klasztorne i edukacyjne, zestawiony z zakazem przyjmowania uczniów dla braku miejsca do jedynego polskiego gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. „Wiarusa“ odpowiedź, który niejest skonfiskowany, wybornie napisana. Skonfiskowany numer „Wielkopolanina“ sprowadzi nam interesowny proces polityczny.

Ale przeskoczmy z Poznania do Erfurtu, zapadła tam bowiem w komisyi konstytucyjnéj uchwała, któraby ciężką przyszłość nam zapowiadała, gdyby jeszcze był kto tak dobroduszny, coby wierzył że Erfurt coś stworzy, coś do życia wywoła. Oto komisya ta postanowiła wymazać z konstytucyi niemieckiéj § 186, który zapewnia szczepom nie-niemieckim równo-uprawnienie ich języka, w szkole, kościele, sądownictwie i administracyi. Komisya motywuje wypuszczenie tego paragrafu na tém: że on tylko z tego powodu w frankfurtskiéj konstytucyi, z któréj do obecnéj przeszedł, był umieszczonym, iż musiano mieć względy dla Sławian w przeważnych massach w Austryi zamieszkałych. Ponieważ zaś to w Prusiech i w nowym Związku miejsca niema, artykuł ten komisya wymazać postanowiła, pozostawiając uwzględnienie obcych narodowości pruskiemu prawodawstwu i uznaniu potrzeby przez administracyą. W ten sposób W. Ks. Poznańskie należąc do téj niemogącéj się wykłuć Rzeszy niemieckiéj, byłoby zostawione pod względem używania języka polskiego, dowolności biórokracyi naszéj. — Komisyi erfurtskiéj niedziwiemy się jednak wcale; owszem konsekwentni są hegemonowie, których jedynym sztandarem, „der Drang nach dem Osten.“ Ale mamy słuszne powody zadziwienia i oburzenia, że na wymazanie paragrafu tego zezwolił obecny w komisyi członek Verwaltungsratu z strony pruskiéj, jenerał Radowitz, a to z następujących względów. Dnia 17 grudnia r. z. ministeryum pruskie wniosło do Izb, jak wam wiadomo, o wcielenie do Niemiec reszty Wgo Ks. Poznańskiego, przeszedłszy historyą obietnic Księstwu poczynionych a niedotrzymanych pod względem narodowości, kończy się memoryał ministeryalny tém zapewnieniem, że Polacy w § 186 konstytucyi niemieckiéj, znajdą wszelkie wynagrodzenie za obiecaną reorganizacyą narodową, i obszerne pole do rozwinięcia sił elementu polskiego.

Nazajutrz, (18 grudnia) dyskutowano wniosek Osterratha, żądający, by § 186 i w konstytucyi pruskiéj przyjętym został. Wiadomo wam w jaki sposób przepadł, ale co wszystkich uderzyło, to że gdy nad nim rozpoczęła się dyskussya, ministeryum nic w tym względzie niewyrzekłszy, ławy swe opuściło.

Wiadomo wam daléj. że już po wystąpieniu z Izb posłów polskich, uchwała wcielenia reszty Księstwa przez Izby, według projektu czyli memoryału ministeryalnego przyjętą została. Czyż więc dobra wiara, uczciwość polityczna nie nakazywała reprezentantowi Prus panu Radowitz stanowczo §fu 186 bronić, tym więcéj, gdy z dobrych wiemy źródeł, że osobiście byłym deputowanym polskim w rozmowach ustnych, § 186 jako arkanum ich narodowości wystawiał, zaręczając sumiennie zachowanie i wykonanie artykułu tego z strony rządu. Prawda, że nikt mu nieuwierzył, co do drugiéj części, tojest wykonania, ale nikt też nieprzypuszczał, by on na wymazanie tegoż §fu w Erfurcie zezwolił.

FRANCYA.

Paryż 8 kwietnia. Korespondent *Indépendance* podaje dzisiaj wiadomości całkiem niespodziewane; oto jego list: „Donoszę wam, że Papież nie jedzie *już* do Rzymu. Zdziwicie się zapewne czytając *przed* chwilą depeszę telegraficzną wice-admirała *Tréhouarta*. I ja się dziwiłem, ale człowiek, *od którego* odebrałem list z Portici, informowany jest dokładnie

o wszystkiem co się dzieje na dworze papiezkim i o tém nowém postanowieniu niewątpi. Wszakże Papież opuścił już Portici, tylko niejedzie do Rzymu ale do Bolonii, tojest iż się oddaje pod opiekę Austryi. Donoszono poprzednio, że rząd francuski naglił Ojca ś. do powrotu. Papież więc wraca do państwa kościelnego, przez jeden lub dwa dni zabawi w Terracine, a potém zostawiwszy Rzym na lewo, udaje się do Bolonii. Wiele powodów miało skłonić Ojca ś. do tego kroku, a między innemi ucieczka księdza Gazzoli, która się stała jawnie. Ojciec ś. dowiedziawszy się o niéj, przypomniał ucieczkę Ojca Ahillego i rzekł: „Zapomniałem o tym pierwszym wypadku, a raczéj zamknąłem nań oczy, bo przekonałem się, że Anglia grała w nim główną rolę, ale tutaj już nie Anglia zawiniła; obelga jest bezpośrednią.“

Jeśli ten nowy wypadek, w kwestyi tak płodnéj w niespodzianki, niezmieni zamiaru rządu francuskiego, armia francuska w znacznéj części opuści państwo papiezkie, we Włoszech zostanie się tylko 8 tysięcy ludzi pod dowództwem jenerała Levaillant

— Dzisiejsze wiadomości z Francyi są mało ważne. Zdaje się, że prawo o deportacyi przejdzie. Ale niejest jeszcze pewném, czyli zaostrzenie więzienne utrzyma się. Kilku reprezentantów złożyło łagodzące poprawki, za któremi nawet legitymiści się oświadczają. W gabinecie ciągle taż sama niepewność: powiadają, chociaż my temu niedajemy wiary, że za kilka dni wejdzie do gabinetu Lamoricière i Beaumont. Klęska, jaką dzisiaj prawo o merach poniosło w komisyi Izby, dokona zupełnego zamięszania w Elizeum. Porażka była stanowcza. Dziesięć głosów przeciwko pięciom oświadczyło się przeciw zasadzie projektu, mimo, że pan Baroche oświadczył, że rząd niechce odstąpić od tego prawa, że bez niego niepodobna jest krajem administrować.

— Zgromadzenie zajmowało się rozprawami nad koleją żelazną Avignońską. Przystąpiono do wyboru czwartego wice-prezydenta; legitymiści niechcieli korzystać z ofiary orleanistów i p. de Lasteyrie powtórnie został obrany. Dzisiejsze dzienniki podają mowę prezydenta Rzeczypospolitéj, mianą wczoraj przy otwarciu naczelnéj rady rolniczéj i handlowéj: „Panowie! Nigdy jeszcze wspólność pracy wszystkich inteligencyi niebyła tak potrzebną, jak w dzisiejszych wypadkach. Przed 4ma laty, kiedyście się poraz ostatni zebrali, panował spokój, który wam dozwalał myśleć o ulepszeniach i o łatwiejszém urządzeniu instytucyi. Dzisiaj zadanie jest trudniejsze. Nagłe wstrząśnienie zachwiało ziemię pod waszemi stopy, zrobiło kwestyą z wszystkiego. Z jednéj strony trzeba utrwalić rzeczy wstrząśnięte, z drugiéj przyjąć środki stósowne, aby przyjść w pomoc cierpieniu. Najlepszy sposób odjęcia broni niebespiecznéj teoryom fałszywym, zasadza się właśnie na robieniu dobrze. Smutny stan rolnictwa wymaga przedewszystkiem, aby mu wasze doświadczenie przyszło w pomoc. Już rząd uczynił pierwszy krok zmniejszając podatki o 27 milionów z własności nieruchoméj, i przekładając projekt reformy hipotecznéj. Co większa, dla ułatwienia pożyczki, wyrzekł się pewnéj części dochodów pobieranych przy wciągnięciu wierzytelności hipotecznych, i wkrótce zasięgnie waszéj rady nad kredytem gruntowym, który, jak się spodziewam, rzetelną przyniesie korzyść własności, a przynajmniéj kraju niewystawi na niebespieczeństwo monety papierowéj“. Prezydent wyłuszcza jeszcze kilka projektów, które radzie rolniczéj podane będą do opinii. Kończy zaś w ten sposób: „Tak jak wasze zgromadzenie, złożone z ludzi specyalnych i wysoko ukształconych wielkie ma zadanie, ale też ma siły ku spełnieniu onegoż, obcy temu duchowi stronniczemu, który niweczy najlepsze zamiary, macie tylko jeden interes, a tym jest pomyślność kraju. Rozbierajcież więc sumiennie kwestye najpraktyczniejsze, które się bezpośrednio zastósować dadzą, z méj strony co będzie można zrobię z pomocą Zgromadzenia, ale niemogę dość często powtarzać: śpieszmy się, czas nagli, aby nas złe namiętności nieuprzedziły“.

Renty 3% 55—59, spadek 20 cent. Renty 5% 89—55, spadek 20 centimów.

SZWAJCARYA.

Bern 5 kwietnia. Dzisiaj otwartém zostało posiedzenie zgromadzenia związkowego. Prezes Escher zagaił je mową, w któréj uczynił przegląd europejskich stósunków, a mianowicie też kwestyj szwajcarskich. Mowa ta, którą podamy skoro ją tylko w całości wyczytamy w dziennikach, będzie pierwszém polem walki obu stronnictw. Dzienniki niemieckie robią uwagę, że zgromadzenie dzisiejsze ma fizyonomią daleko spokojniejszą i zajmie się głównie kwestyami miejscowemi, odnoszącemi się do ulepszenia wewnętrznych stósunków.

WŁOCHY.

Turyn 3 kwiet. *Concordia* donosi, że król przyzwał sabaudzkiego księdza Charvas, dawniéj biskupa Pinerolo i nauczyciela synów Karola Alberta, czémprędzéj z Paryża do Turynu, aby go wysłać do Portici, dla skłonienia Papieża do prawa znanego pod nazwiskiem Siccardiego. Prawo to w Izbie Senatorów przyszło pod obrady; referat sprawozdawcy barona de Margherita jest wypracowany bardzo dokładnie i z głęboką znajomością prawa, wszakżeż rezultat wotowania jest jeszcze wątpliwym, gdyż 8 senatorów wpisało się jako mowców przeciwko projektowi.

Słychać, że rząd austryacki powtórną przesłał notę gabinetowi piemonckiemu, w któréj domaga się wydalenia lombardzkich emigrantów.

W całym kraju po wszystkich miastach Izraelici piemonccy obchodzili rocznicę swéj emancypacyi nabożeństwem i rozdawaniem jałmużny. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby II toczono daléj rozprawy nad projektem złożonym przez ministra, dotyczącym budowy dróg w Sardynii.

— *Corriére Mercantile* w długim artykule rozbiera protestacyą Papieża przesłaną przez kardynała Antonelli przeciw prawu Siccardiego i robi uwagę, iż rząd piemoncki już od r. 1847 przez pełnomocników swoich hr. Avet, Sclopis, Pareto i Siccardi w téj mierze prowadził negocyacye, które jednakże na nic się nie przydały. Uwaga ta wymierzona jest na zbicie podań wyłuszczonych w protestacyi kardynała Antonelli, według których rząd piemoncki poprzednio stolicy ś. niezawiadomił.

— W biórze senatu złożono liczne petycye na korzyść prawa Siccardiego. Władze musiały arcybiskupowi turyńskiemu księdzu Franzoni przydać wojskową eskortę dla ochronienia go przed nienawiścią ludu. Ministrowie piemonccy, senatorowie i deputowani odebrali okólnik pp. Forstera, Fry i Alsopa, doręczony im w imieniu towarzystwa przyjaciół w W. Brytanii i Irlandyi, w którym ono wzywa rząd Sardyński porówno z nimi, aby zapobiegł handlowi niewolników i w tym celu wszelkich dokładał usiłowań.

Genua 4 kwietnia. Dziennik *La Strega*, został wczoraj na poczcie zasekwestrowany, w jednym bowiem obrazku sprofanowano niegodziwie ukrzyżowanie Chrystusa, przedstawiając go jako Włochy wiszące na krzyżu, po obu stronach stoją Karol Albert i król Neapolitański jako siepacze. Dzisiaj właśnie wytoczono proces temu dziennikowi, ale jeszcze za poprzedni artykuł, w którym obraził całą armią; wyrok niewiadomy.

Florencya 4 kwietnia. Poseł francuski wydał wczoraj świetny bal, na którym znajdował się W. Książe z całą rodziną, ministrowie, ciało dyplomatyczne i wiele krajowych i obcych znakomitości.

Rzym 2 kwiet. Dzisiaj odjechała francuska baterya do Civita-Vecchia, zkąd uda się do Francyi. Od niejakiego czasu istnieje tutaj najwyższa komissya procesów politycznych, złożona z pierwszych sędziów całego kraju. Pięć tego rodzaju procesów zwraca publiczną uwagę; pierwszy za ubliżenie sztandarowi austryackiemu, ale rząd austryacki zażądał wstrzymania téj sprawy. Drugi dotyczący morderstwa hr. Rossi; trzeci dotyczący gwałtownych czynów d. 16 listop. zamordowania kardynała Palma, zrabowania domu kardynała Lambruschini; czwarty, względem zamordowania trzech robotników, którzy u ludu jako szpiegi francuzkie uchodzili; piąty dotyczący morderstwa w klasztorze ś. Kalixta.

Velletri. Łuk tryumfalny zbudowany na cześć Ojca ś. w nocy został spalonym.

Neapol 28 marca. Proces exministra Poerio już się rozpoczął; obrona jego sprawiła wielkie wrażenie, mimo to sąd uznał się kompetentnym i odrzucił żądanie oskarżonego, aby go jako byłego ministra i deputowanego stawiono przed sąd parów. Posłowie francuski i angielski odwiedzili Poerio w więzieniu i biorą wielki udział w losie politycznego jeńca.

Nationale potwierdza wiadomość, że rzymski minister wojny razem z 4 szefami swego departamentu podał się do dymissyi. Mówią, że następcą jego będzie jenerał Zucchi. Słychać, że papież w Velletri ma wydać ogólną amnestyą. W ucieczce z zamku ś. Anioła byłego księdza Carlo Gazola miała wziąść udział warta złożona z papieskich weteranów. Wiadomość o wyjeździe papieża z Portici potwierdza się.

Gazeta Bolońska, donosi z dnia 5 kwietnia: listy prywatne z Rzymu donoszą, że od pierwszego kwietnia na zamku ś. Anioła powiewa sztandar papieski a warta przy Watykanie nie jest już francuska ale papieska. W rozkazie dziennym d. 1 kwietnia komendant francuski poleca wojsku, aby kardynałom i biskupom oddawali honory wojskowe i zapowiada, że w dniu 8 kwietnia 101 strzałów działowych ogłosi przybycie ojca ś. Wiadomo już bowiem, że ojciec ś. znajdował się w Terracine 6go, że zatém 8 będzie mógł przybyć do stolicy.

Kronika miejscowa

i Rozmaitości.

Kraków 14 kwietn. Dowozu na Baranie oprócz odstawy wcale niebyło, ale i kupcy przestraszeni ostatnim targiem nie przyjechali; ceny więc spadły o pół złotego w kupnach na odstawę. Zamówiono 500—600 korcy pszenicy i żyta; pszenica podlejsza 15 złp. najlepsza 19 złp.; żyto 12—13 złp. W Michałowicach, zkąd łatwiejszy jest przywóz do Krakowa, ceny jeszcze niżéj stoją: żyto 12 złp. najlepszego gatunku. Jęczmień w Michałowicach 9½—11½ złp. na Baranie 10—12 złp. Kupcy zbożowi użalają się na nadzwyczajnie złą drogę z Krakowa do Barana; jakżeż byłoby bardzo do życzenia, aby gościniec tyle dla handlu zbożowego ważny, nieco prędzéj mógł być ukończonym.

— Ces. ros. radzca legacyi i b. sekretarz missyi ces. rossyjskiéj w Krakowie p. Tschevati, przybył tu wczoraj wieczór koleją żelazną z Warszawy.

Teatr. W sobotę *Ulicznik* i p. *Chapman.* Nie mamy potrzeby powiadać, kto zwabił dosyć liczną publiczność; czy p. Chapman — beczką, kulą, pantoflami, koziołkami, obręczami itp. czy też może artystyczna wartość przedstawionéj sztuki dramatycznéj, gdzie nadto jeszcze i artyści nasi wszyscy, bez wyjątku, grą swoją do podniesienia jéj przyczyniali się. Pani Linkowska, to istny *gamin*, w ruchu, w głosie, w całym ucharakteryzowaniu, pojmuje dobrze swą rolę i nie wychodzi z niéj ani na chwilę. Panna Kasprzycka, w patetycznym gieście, w wźroku, w wyrazie twarzy to istna znowu ofiara, szlachetna, pełna rezygnacyi pokonywa zwycięzko przesądy starego jenerała i zmusza go do wymiaru sprawiedliwości. P. Kalicińskiemu w roli jenerała wypadło mieć podagrę, to też zmuszony siedzieć; bardzo dobrze z roli swéj wywiązał się; uważaliśmy bowiem nie raz że wszystkie *siedzące* role lepiéj mu się udają; gdzie chodzić, biegać, skakać przychodzi, tam szwankuje. Uniesienie może nadto było gwałtowne, zresztą nic grze p. Kalicińskiego zarzucić nie można. Wszystkich przywołano. W niedzielę: *Córka Pułku*, opera — muzyka Donizettego — p. Hoffmann prima donna: lecz niestety! nie było koziołków, beczki, pantofli, i innéj dla smaku naszéj publiczności potrzebnéj zaprawy, a więc — pustki w teatrze. Wszakże wyznać trzeba, że oprócz p. Hoffmann téj „prządki cieniuchnych, srebrzystych nótek“, wykonanie wiele do życzenia zostawiało. Tyczy się ta może zbyt ogólna uwaga, szczególnie chórów. Panią Hoffmann dwukrotnie i jednogłośnie przywołano.

— Wracający z Baranu mówili, że rozszerzona w Krakowie wiadomość o śmierci p. Majewskiego obyw. Król. Pols., o któréj nawet nam doniesiono, jest fałszywa.

— Stan Wisły 6½ stopni.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 13 do 14 kwietnia. — Detkens Eugeni kupiec z Londynu, — Willmann Wilhelm kupiec, Stojowska Teofila dz. dóbr, Brześciański Roman dz. dóbr z Galicyi, — Schikhard Karol kupiec z Wirtemberga, — Negruzzi Aleksander z Drezna, — Konopka Stefania dz. dóbr z Jasła, — Krasicki Marcin dz. dóbr z Poznania, — Duniewicz Edward dz. dóbr z Kiernicy.

Wyjechali: Milewski Walenty dz. dóbr do Rychwalda, — Wasilewski Józef dz. dóbr, Ekielski Aleksander do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 15 kwiet. Banknoty 91¾. — Pruski kurant 104¼. — Imperyały ros. 35. — Ruble srebrne nowe 100⅙ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100⅙. Cwancygiery stare 105⅔. — Cw. nowe 106⅔.

Kurs wiédeński z dnia 13 kwietnia. Metaliki 93⅛. — Nowa pożyczka 82⅛. — Akcye Banku wiédeńsk. 1085. — Akcye Kolei żel. 109⅛. Agio od złota. 22½. Agio od srebra 16⅛.

Kurs Warszawski z dnia 9 kwietn. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 3, dają 98 gr. 20.

Kurs lwowski z dnia 10 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 28. — Półimperyały ros. 9 28 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 13 kwiet. Banknoty austryac. 87½. Polskie kurant 96. — Listy zastawne Król. Polsk. 95 7/12. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 67¼.

Teatr Narodowy. We czwartek na żądanie wielu osób jeszcze jedno widowisko p. Chapman. Rozpocznie krotofila *Szewc Bankrut* i komedya *Mąż wdowy*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
13	29	27" 3."' 38.	† 12°. 8.	3."' 42.	pn. za. słaby	pog. z chmur.			
„	10	„ 4. 04.	† 7. 5.	3. 32.	„ „	„		† 4°. 9.	† 13°. 3.
14	6	„ 4. 48.	† 6. 7.	3. 06.	„ „	„			
„	2	27" 4"'. 24.	† 12. 1.	2. 96.	pł. za. słaby	„			
	10	„ 4. 09.	† 7. 5.	3. 50.	wschod. „	pogoda		† 6.°7.	† 14.°5.
15	6	„ 4. 20.	† 4. 5.	2. 69.	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.